

# Mona – Packet

W grudniowy płaszcz okryta śmierć  
Spod czarnych nieba zeszła chmur,  
Przy brzegu konał smukły bryg,  
Na pomoc "Mona" poszła mu

Gdy nadszedł sygnał, każdy z nich  
Wpół dojedzonej stawy dzban  
Porzucił, by na przystań biec,  
By ruszyć w ten dziki z morzem tan

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,  
Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,  
Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

A fale wściekle biły w brzeg,  
Ryk morza tłumił chłopców krzyk,  
"Mona" do brygu dzielnie szła,  
Lecz brygu już nie widział nikt

Na brzegu kobiet niemy szloch,  
W ramiona ich nie wrócą już,  
Gdy oceanu twarda pięść  
Uderzy w ratowniczą łódź

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,  
Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,

Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

I tylko krwawy słońca dysk  
Schyliło już po ciężkim dniu,  
Mrok okrył morze, niebo, brzeg,  
Wiecznego całun ścieląc snu

Wiem dobrze, że synowie ich  
Też w morze pójdą, kiedy znów  
Do oczu komuś zajrzy śmierć  
I wezwie ratowniczą łódź

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,  
Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok,  
Pamiętam ten grudniowy dzień,  
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm  
Gdzieś w oceanu wieczny cień

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych